

REDAKCJA

Plac Katedralny Nr 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa Nr 96. — Telefon Nr 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2.50	—84
ZA GRANICĄ	14	7	4	—1.50

Zamiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych od swobody — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

Numer pojedynczy

5 kop.

5 kop.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadrukane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekretyki za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwycięzcy za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobie ogłoszenia za jeden wiersz petitiu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

P. T.

Celem rozwoju czytelnictwa i ułatwienia Sz. naszym prenumeratom prowincjonalnym, zwłaszcza zamieszkającym daleko od miast większych, nabywania książek ze wszystkich dziedzin wiedzy, postanowiliśmy otworzyć przy Administracji „Kurjera Litewskiego“ Agencję do przyjmowania zamówień na książki i wydawnictwa polskie. Aby zaś dokładnie informować Sz. naszych czytelników o ukazujących się nowościach wydawniczych, będziemy raz na miesiąc dołączać bezpłatnie jako dodatek do „Kurjera Litewskiego“ czasopismo specjalne „PRZEGŁĄD BIBLIOGRAFICZNY“, uwzględniające wszelkie nowości książkowe, które ukazały się w druku za okres miesięczny i podające jednocześnie ocenę krytyczną dzieł wybitniejszych.

Niezależnie od ocen, pomieszczanych w „Przeglądzie Bibliograficznym“, służyć będziemy zawsze radą przy wyborze książek lub czasopism, zakładaniu bibliotek, czytelników i t. p.

Upraszamy więc Sz. naszych czytelników o zwracanie się do Administracji „Kurjera Litewskiego“ z zamówieniami książkowymi, które będą wykonywane punktualnie i po cenach, ogłaszanych w „Przeglądzie Bibliograficznym“ oraz katalogach wydawców i księgarzy.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“.

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Wielkie galowe przedstawienie, z nowym wspaniałym programem. Początek o godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

Mieszkanie duże,

Wielkie z 6 pokoi, kuchni i wszelkich wygod w domu Braci Cholew przy ul. Wielkiej do wynajęcia zaraz.
Wiadomość w magazynie Żyrardowskim. 3-2-435a

Młody człowiek

Wielki z 6 pokoi, kuchni i wszelkich wygod w domu Braci Cholew przy ul. Wielkiej do wynajęcia zaraz.
Wiadomość w magazynie Żyrardowskim. 3-2-435a

Słynna MADERA Firmy

W Puchatu na wyspie Maderze do nabycia w Składzie ANT. STĘPKOWSKIEGO w Wilnie, prosz. 5-to Jerski. Reprezent. Fr. Hryniewicz.

Listy polityczne.

Dn. 3 listopada.

VII.

Troga, jaką obrał sobie p. Zamysłowski, nie jest usłana różami. Wysłuchałem wczoraj w Dumie jego mowy w sprawie reformy sądu miejscowego. Zupełnie widoczne, że miała to być mowa popisowa, koronna. Wiele włożył w nią mowa pracy, wiele położył nadziei. Postarał się nawet wnieść ponad stronię, postarał się wnieść w interesy ludu.

Nie była to mowa orła, ani innego ptaka z gatunku szlachetniejszego, po ludzku i po dumsku jednak sądząc, była to mowa dobra.

Niestety p. Zamysłowski przewidywał wszystko, prócz tego fatalnego wrażenia, jakie jego osobistość i jego działalność już zdążyła wywołać i utrwalili w Dumie. Z jaką oszołomiającą, wprost druzgocącą pogardą odpowiedział mu nie żaden

radykał, nie żaden obrońca „polaków“, ale p. Szubinski, który zdążył być już zaokrąglony tak swoją nieznajomością spraw polskich, jak i pewnym względem nich uprzedzeniem, jak wreszcie swoje ultra ugodowe w stosunku do rządu stanowisko. Ze skłonionych zdań improwizowanej odpowiedzi wypadły słowa: „donosicielstwo“, „szpiegostwo polityczne“, „człowiek, którego wyrzucają precz...“ (goniał wron) i rzęście oklaski, z wyjątkiem ław prawicy, dochwytywały i aprobowaly te słowa. Oklaskiwali nawet ci, którzy mowy Zamysłowskiego nie słyszeli, bo mówili przy demonstracyjnej pustce w sali.

A jednak — p. Zamysłowski miał słuszość. Przy obecnej walce i wybijaniu namiętności politycznych, niepodobna oczekiwać — mówić on — iżby sędziowie, obierani w ziemstwach, okazali się wyżsi ponad sympatie osobiste i stronnictwo. Pozwolę sobie być lepszemu mniemaniu o ludziach rosyjskich — efektywnie odpowiedział mu p. Szubinski.

Ja z kolei pozwolę sobie powiedzieć, że p. Szubinski może być jakiegoś rodzaju mniemania o stosunkach w rdzennej Rosji — ale co się tyczy gubernii naszych — to p. Zamysłowski jest tu wielki praktyk i poprostu konstatuje fakt. On sam jest przykładem, jacy ludzie w kraju naszym zajmować się mogą działalnością sądową. To jest właśnie przyczyna naszej bardzo uzasadnionej obawy przed sądziami obieralnymi z łona ziemstw, gdzie dominować mogą tendencje polakożerze.

Można sobie jakoś zaradzić z jednym albo pięcioma Zamysłowskimi, ale jeżeli ich będzie dwustu, jeżeli wszystkie posady sędziów rosyjskijnych ziemstwo obsadzi swoimi „ludźmi“ — to będzie to plaga poprostu nie do zniesienia. Nie mały powód oczekiwać, że i w tych warunkach p. Szubinski sprzeniewierza się swemu „dobremu mniemaniu“ o rosyjskich działaczach sądowych, raczej zechcą widzieć w niezadowolonych z tych działaczy szowinizm polski.

W jednej z pauz spotkałem p. Harusewicza.

— To ciekawe. Zamysłowski właściwie bronił i bronił słusznie naszych sądów gminnych. Nie mógł tylko wykrzusić ich imienia. Ale twierdząc, że reorganizacja sądów „wolostnych“ jest możliwa, wskazując, jak je należy uzdrowić, najwidoczniej miał na oku sądy gminne w Królestwie.

— Co nowego w komisji szkolnej? — zapytałem, wiedząc, że p. Harusewicz jest bardzo czynnym jej członkiem i że właśnie odbyło się jej posiedzenie.

— Nowina charakterystyczna. Przyjęty został artykuł 33 projektu prawa o szkołach początkowych w redakcji takiej:

„Nauczycielami mogą być poddani rosyjscy wyznania prawosławnego“.

W dotychczasowym prawie odpowiednio o wyznaniu niema mowy. Jest to więc krok wstecz w kierunku wyraźnego rusyfikacyjnego. Jeszcze na posiedzeniu przedmowa jeden z paździeników gotów był protestować przeciw takiej redakcji, ze względu na zresztą przygodnych: zna on w swoich stronach, w głębi Rosji dwie nauczycielki polki, doskonale wywiązujące się ze swego zadania. Ale i on widocznie został pouczony, jak paragraf 33 ma być zredagowany, bo ostatecznie głosował z większością.

— Więc nawet wyjątków żadnych?

— Owszem, jest uwaga do tego paragrafu, zezwalająca w miejscowościach z ludnością nierosyjską, albo w przeważnej części nierosyjską, wyznaczać „także i“ nauczycieli wyznania, jakie panuje lub przeważa w danej miejscowości. Proponowałem poprawki w tym sensie, by temu „także i“ odjąć charakter dopuszczalności nauczycieli wyznania nieprawosławnego tylko, jakę *malum necessarium*, w braku kandydatów prawosławnych, ale żadna najskromniejsza poprawka nie przeszła.

Z polskich mówców pierwszą dłuższą mowę w sprawie reformy sądowej wygłosił p. Montwiłł.

Józef Kuczyński.

PRAWO 9 LISTOPADA.

Ministerjum spraw wewnętrznych złożyło kancelarii państwowej obszerny memoriał, stwierdzający zupełne powodzenie przy wprowadzeniu w praktyce prawa 9 listopada.

Memoriał ten zawiera bogaty materiał cyfrowy, którym operując ministerjum dowodzi bezpodstawności pogłosek o rzekomym przymusowym szczepieniu po wsiach gospodarki folwarcznej.

Memoriał ten zostanie w tych dniach wydrukowany i będzie użyty, jako główny argument ze strony rządu w Radzie Państwa przy omawianiu prawa 9 listopada.

Z nad brzegów Sekwany.

(Po proceście — Sir Ernest Shackleton).

Paryż, 15 listopada.

Oczekiwany, upragniony i wyglądany od półtora roku wyrok w sprawie pani Steinheil, znów się osłonił tajemnicą.

A rozmaicie to tłumaczą: Wiele stosunkami osobistymi wykwinęły metresy francuskich doświadczeń, kolegami w sferze rządowej — narzęcznie wpływami wolnomularskimi, a nawet łączą sprawa

jej z Dreyfusem i śmiercią Faure'a, byłego prezydenta Francji.

Bo kto wie. Gdyby pani Steinheil została skazana za zbrodnię morderstwa, czyby nie odchyliła z zemsty łeb w nadziei własnej obronyowej ciemnej zasłony, przesłaniającej mroki tych dziwnych spraw — niezbadanych i nierozstrzygniętych.

Sędziom jednak paryskim nie można niczego zarzucić, rozprawę przeprowadzili w ten sposób, że żadne zarzut spotkać ich nie może ze strony najbardziej wymagających prawników.

Prawo stało się zadość, a były chwile, że audytorjum porwane wymową obrońcy Ms. Aubina i oskarżeniami generalnego prokuratora wpadało naprzemiennie w nietajoną wściekłość i domagało się gilotyny i śmierci na oskarżoną, to znów wzbuchało serdecznym płaczem, żalem i współczuciem i cisnęło się gromadnie uściśnąć rękę pani Steinheil.

Przedziwna gra uczuć i temperamentu.

Zdawało się, że po wywodach prokuratora sprawa przegrana na całej linii, że nie więcej jej nie pozostaje jak oblec panią Steinheil czarującym welonem, według zwyczaju — i powieść na szafot, by zapłaciła głową swoją zbrodnię.

A wstaje wreszcie Ms. Aubin, jeden z najlepszych francuskich mówców i kilkoma zdaniami obala cudownie ustawiony gmach oskarżeń prokuratorskich — a gdy zaczął malować stosunek jej do męża, jej miłość dziecka, jej cnoty domowe i idylliczną dobroć i czułość dla każdej biedy i nędzy — ożwały się na sali szlochy i płacze, sędziowie z przerwaniem miarkować poczęli, że nic innego zrobić nie można, jak uwolnić biedną „ofiarę pomyłek“.

A przekleństwa sypały się z galerii w stronę prokuratorskiego krzesła, a opuchnięte z płaczu kobiety wznosiły zaciśnięte w pięści ręce — grożąc jego „potwornej“ duszy.

Takiej mowy Paryż dawno nie słyszał.

Przed gmachem sądowym zebrał się olbrzymi tłum ciekawych.

Dziennikarskie automobile niecierpliwie się kilkogodzinnym czekaniem — dzienniki mimo spóźnienia pory — bo już dobrze po północy — przygotowały nadzwyczajne dodatki — a gorączka pospiechu ogarnęła redaktorów.

Należało jeszcze widzieć panią Steinheil zrobić z nią interwju, zbadać miejsce, gdzie udała się na spacer i podać to do wiadomości spóźnionemu na bulwarze czytelnikowi. Spotkała ich jednak niespodzianka.

Przyjaciele bowiem pani Steinheil chcą ją uchronić od indagacji, znaleźli sobowtóra, przebrali w podobne ubranie, jakie miała na sobie pani Meg i ową przebraną panią Steinheil odprowadzili do samochodu.

bilu — który zjechał do pobliskiego hotelu.

Pawdziwa zaś bohaterka owego wieczora nieopatrzenie uszła oczu ciekawych.

Tak się zakończył dramat wielkiego salonu paryskiego — a życie niepospolitej awanturki otoczył niebawem sielanka zapomnienia gdzieś na dalekiej prowincji.

Bogata była jej przeszłość i bogata historia amarów.

Przypadek chciał, że wpisano je do historii, niewiadomo jednak czy na złotej jej kartce.

Wielki Shackleton, odkrywca

bieguna południowego, przejechał jako gość sorbońskiego uniwersytetu, by zdać sprawę, ze swoich badań i podróży trzyletniej w okolicach podbiegunowych.

Wiadomo, że przed Shackletonem nikt nie dotarł na biegun południowy, a wszelkie wyprawy spełzały zwykle na niczym, z powodu nadzwyczajnych trudności.

Utarła się nawet powszechnie wieść, że biegun południowy oblewa z obu stron morze.

Wyprawa podjęta dopiero w roku 1907 przez angielskiego porucznika marynarki, Shackletona dowiodła zupełnie czegoś innego.

Mianowicie wkrąg bieguna południowego rozsiadły się ogromne góry, pokryte wiecznym lodem, wysokość zaś ich dosięga najwyższych szczytów alpejskich.

Koszta ekspedycji Shackletona poniósł rząd angielski, a na pożegnaniu audjencji królowa angielska, Aleksandra, rozwinęła barwny sztandar brytanicki i wręczyła go podziękownikowi z prośbą, by zatrzymał na lodach podbiegunowych.

W trzy lata później ten sam sztandar powiewał pocóż na krótkich naszych ziemiach.

Niespodziewanem było odkrycie wśród nigdy nie stających lodów wulkanu, zięjącego ogniem i lawą, na wysokości 4,300 mtr. nad poziomem morza.

Wkrótce ukaże się książka w języku francuskim, opisująca szczegóły owej wyprawy p. t. „Le Coeur de l'Antarctique“, pisana przez porucznika Shackletona; tam odsyłam po bliższe szczegóły.

W przyjęciu angielskiego gościa brał udział cały tutejszy świat uczony, towarzystwa naukowe i geografowie Francji ze znakomitymi swymi prezesem ks. Rolandem Bonaparte.

Wrzós.

Z chwil.

Wśród finansistów petersburskich dokonano wielu aresztowań. Uniesienie 8 finansistów, wśród których są dwaj milionierzy niemieccy, bracia Frank, wywołało w Petersburgu wielkie wrażenie.

Jak zapewniają z wiarygodnych źródeł, istnieje rozkaz aresztowania jeszcze wielu

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.“

Maurycy Level.

STRACH.

Kiedy udało mi się uwolnić od tych niepokojących myśli, budziły się nowe wątpliwości. Co spowodowało tak szybkie uchwytanie go? Jaka nieostrożność doprowadziła policję na jego ślady? Co mogło znaleźć z niego, coby zupełnie pewnie dowodziło jego winy? Wszystko, cokolwiek pozostawił na miejscu zbrodni: spinka, kawałek podartej koperty, winno było wzmocnić podejrzenia, ale nie w zachowaniu się jego nie mogło posłużyć za powód, aby podejrzenia przeciwko niemu skierowane zostały.

Chwilami przychodziło mu do głowy, zali od samego początku nie znajduje się pod władzą jakichś szatańskich sił. Czy nie szpiegował go kto owej fatalnej nocy?

IX.

Męczarnia.

Rzecz, powszechnie przyjęta, jest wyobraźnia sobie sędziów, jako ludzi szczupłych, o cienkich wargach i złowrogim ogniu w oczach.

Zdaniem niektórych, spojrzenie ich przypomina niejednokrotnie spojrzenie drapieżnych ptaków. Sędzia jest pierwszym i najbardziej niebezpiecznym wrogiem pod sąd. Jakkolwiek prawo chroni go przed kaprysami, uprzedzeniami i złą wolą sędziego, w rękach sędziego wszelkie spoczywa jego honor, wolność i życie. Cyniczny i podstępny, okraża prawo, nigdy go nie naruszając; nie ma prawa wszadzić pod sądnego do sekretności, badać go w nieobecności jego adwokata, ale może usunąć owe trudności, odkładając wezwanie oskarżonego do śledztwa i zadając mu pytania, na pozór bardzo zwykłe i niezdolne wzbudzić w nim podejrzenia; a jeżeli podstępny domyśla się przypadkowo, że zastawiono nań sieć i nie zechce odpowiadać w nieobecności swego adwokata, sędzia przystaje na jego żądanie, zachowując sobie prawo badania go i później w taki sposób, ażeby adwokat także był bezsilny w dopomożeniu swemu klientowi.

Uniesione Cauche znał dobrze te zwyczaje i całą tę komedię ułożył sobie wyłącznie, celem jaknajdokładniejszego opisanie ich.

Sędzia, który prowadził jego sprawę, wbrew wszelkim prawdom był to sobie, jak się okazało, mały, gruby człowieczek, z poczciwymi oczkami, wciąż jakby się śmiejącymi z poze okrzykami okularów. Usadowił dziennikarza naprzeciw siebie i jał przerzucić akta, rzucając na

z boku boczne spojrzenia. Te ogle dziny z za plotu ostatecznie zgębiły Cauche'a, który zaczął nerwowo przebiegać palcami po kapeluszu.

Człowiek może ukryć swe myśli, kłamać oczami, zachować, mimo wszystko, taki spokój, że ani jeden muskul nie zdradza mu na twarzy, może nawet dać sobie radę z bladością, lub rumieńcem, ale ręce jego nie mogą, nie potrafią kłamać.

Nad rękami naszymi jest wóbec nich bezsilna, ręce nasze — to nasi zdradcy, dlatego to sędzia nie spuszczał oczu z rąk Cauche'a. Spozstrzegłszy, że zdradzał, powiedział sobie, iż zbliża się chwila zadania pierwszego ciosu; spostrzegłszy, że się konwulsyjnie zaciskał, podniósł głowę i rozpoczął badanie kilku nieodłącznych formalności: nazwisko, wiek, łach itd., poczem zagłębił się w rozpatrywaniu papierów, gdy tymczasem Cauche, coraz bardziej rozdrażniony, ścisł nerwowo pięści. Wówczas sędzia, uważając, iż chwila nadeszła, nie zwlekając już dłużej, zapytał go:

— Czy mógłbyś mi pan wyjaśnić, dlaczego tak nagle zniknęła ze swego mieszkania i jak to się stało, iż trzy dni temu znalazłono pana w nędznym hoteliku przy Avenue d'Orleans?

Wstąpił ten był tak niespodziany, że Cauche odrzucił niezupełnie pewnym głosem:

— Zanim odpowiem na to pyta-

nie, chciałbym się dowiedzieć, z jakiego powodu tutaj się znajduję?

— Jesteś tutaj dlatego, żeś pan zabił staruszką Forger, zamieszkałego przy bulwarze Lannes.

Cauche odetchnął z ulgą. Do tej chwili powracał wciąż do swego pierwszego myśli: „a jeśli mnie oskarżają o jakieś inne przestępstwo?“ Dlatego też odparł ze zdumieniem, zbyt dobrze udanym, aby mogło być naturalne.

— Tego już zawiele...

A po chwili dodał:

— Jeżeli dobrze zrozumiałem to, co pan mówi, nie tylko jestem oskarżony o tę zbrodnię, ale już o nią przekonany.

— Doprawdy, że z panem przyjemnie jest rozmawiać. Odrzuć pan wszystkie pojmy.

— Pochlebiamy mi pan, łaskawy panie, ale przy całej chęci odpłacenia panu uprzejmością za uprzejmość, nie uważam za możliwe uznać się za winnego zbrodni, której nie popełniłem.

— Powróćmy po mego pierwszego pytania, jeżeli odpowiesz pan na nie i dowiedziessz mi swej niewinności, natychmiast pana uwolnię.

— Bardzo żręcznie — pomyślał Cauche — doskonale to wykombinował, będzie to wcale niezły początek dla przyszłych moich artykułów.

I, ważąc każde słowo, odezwał się:

— Wybacz pan, panie sędzio, ale

pan, zdaje się, pomieszał role, nie ja winienem dowodzić swej niewinności, lecz pan — mej winy. Ustaliwszy w ten sposób wzajemny nasz stosunek, zgadzam się odpowiadać na wszystkie pytania, jakie zechcesz mi pan zadać, ale pod warunkiem, że nie będą one dotyczyć honoru i spokoju osób trzecich.

— Jako usprawiedliwienie, jest to dość słabe. Chcesz pan dać do zrozumienia, iż nie możesz mówić o pewnych rzeczach, zapewne, o najważniejszych?

— Nie absolutnie niechęć dać do zrozumienia, chciałem powiedzieć, iż robię dwa zasadnicze zastrzeżenia: raczyłby pan to drugie wytyłmaczyć po swojemu, ja zaś przypominam panu pierwsze, a mianowicie, że będę odpowiadał jedynie przy zachowaniu pewnych warunków, jak, na przykład, co do obecności mego adwokata.

— Jest to zupełnie naturalne i chciałem to właśnie panu zaproponować, a tymczasem odłożył pan parę dni badanie.

— Ależ ja, przeciwnie, nalegam, ażeby badanie mego nie odkładano. Gdyby dozorca, albo pański pisarz mógł zejść do galerii *des pas perdus* i przeprowadzić mi stamtąd pierwszego lepszego adwokata, choćby nawet takiego, który wczoraj dopiero rozpoczął swą karierę, zadowolnie się nim w zupełności. Gdyby był winien, postarabym się powierzyć moją obronę jakimś

luminarzowi adwokatury; niewinny, pragnę jednak mieć obrońcę dla tej prostej przyczyny, iż prawo wymaga dopełnienia tej drobnej formalności, ja zaś głęboko szanuję prawo.

— Wyjechałem poprostu dlatego, że zapragnąłem pewien czas spędzić poza domem, a na Avenue d'Orleans nocowałem dlatego, iż znalazłem się przypadkowo w pobliżu tego w takiej porze, iż zapóźno już było wracać do Paryża.

— Skąd pan wtedy wracał?

— Doprawdy, nie pamiętam!

— A więc panu powiem. Przyszedłem pan tam prosto z domu Nr 16 przy ulicy de Donai.

— Jaki? — wyszeptał Cauche zdumiony.

(D. C. N.)

kupców i finansistów, dawających obecnie zagranicę. Władze odrzuciły kaucję, które obchwały złożyć rodziny aresztowanych, by ich wypuścić na wolność.

Wnet po powrocie prezesa Rady ministrów, Stolykina, do Petersburga, z polecenia jego dyrektora kancelarii Knol, przystąpił do odpowiedzi hr. Uwarowa na list jego w sprawie znanego sąsiada w kulaarach Dumy, pomiędzy nim, a lewocem państwem, Guckowem.

Odpowiedź ta jest nader zwięzła, jednoznacznie bardzo powściągliwa i ostrożna. Premier żąda od hr. Uwarowa, aby swym postępowaniem na przyszłość postarał się zająć zło wrażeń, sprawione tak niefortunnie powrotem rozmowy.

Jednocześnie pisma ogłosiły list hr. Uwarowa do prezesa Rady ministrów, w którym brabia zwała całą winę na sprawozdawcę gaz. „Nowaja Rus”, a sam bardzo unieśliwie odmawia się przesyłać Radę ministrów i ofiaruje swe służby.

Z polecenia Stolykina cała ta sprawa odpowiednio sprostuje... „prywatna” gazeta „Rossija”.

Duchowieństwo eparchialne w Kijowie postanowiło wysłać prośbę do prezesa Rady ministrów, Stolykina, aby projekty wyznaczeni, wycofane z Dumy, w żadnym razie nie były zwracane. Projekty te, zdaniem duchowieństwa, nie podlegają kompetencji Dumy i powinny być rozpatrzone w Synodzie, jako jedyniej instytucji wyższej dla spraw tego rodzaju.

Duchowieństwo uważa także za niezbędne, celem skutecznej walki z katolicyzmem, na czas powien zupełnie wstronić w eparchii kijowskiej małżeństw mieszanych, prawosławnych z katolikami.

Obecny przyjazd do Petersburga gubernatora fińskiego, gen. Bekmana, jak mówią, jest spowodowany nader doniosłymi sprawami.

Kursując pogłoski, że prezes Rady ministrów, Stolykin, przywiozł z Lwowa projekt ograniczenia praw sejmów i przekształcenia w zgromadzenie doradcze, którego opinie będą przysyłane do oświadczenia Dumie Państwowej i Radzie Państwa.

Panuje ogólne przekonanie, że dotychczasowa autonomia państwowa Finlandji ma być zastąpiona przez autonomię prowincjonalną.

Wiadomości gubernatora, szambelana Kamyszanina, jak mówią, ma być wkrótce mianowany naczelnikiem głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej na miejsce Herbela.

Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu Związku 17 października, protokół został ponownie wybrany Guckow, a wiceprezesa hr. Komarowskiego, prof. Lindemana, prof. Lerche, Milutina i Nolsztina.

Posiedzenia komitetu centralnego będą się odbywały raz w tygodniu, w niedzielę.

Gazety petersburskie donoszą, wbrew telegraficznym wiadomościom Agencji Petersburskiej, że drugi wioł Guita na monopolu w Petersburgu był „zupełnie nieudany”.

Publiczność straciła cierpliwość i wyrażała nienawiść po jednej lub innej sprawie. Żądano zwrotu pieniędzy.

Prasa rosyjska.

Kiedy kraj Zachodni otrzyma ziemię?

Na takie pytanie usiłuje dać odpowiedź prezes kijowskiego zarządu ziemskiego w rozmowie z współpracownikiem gaz. „Kijowskaja Mysl”. Wyjaśnienie to ma wartość poważną, gdyż ów p. prezes tylko co wrócił z Petersburga, po zamknięciu obrad sekcjonalnej komisji do spraw gospodarki miejscowej.

„Obecnie” mówi p. prezes zarządu ziemskiego—po ukończeniu obrad w komisji do spraw gospodarki miejscowej, uchwały powzięte będą rozpatrywane w Radzie ministrów, a stamtąd projekt rządowy zostanie przesłany Izbowi prawodawczemu.

Można się spodziewać, że wniosek trafi do Dumy Państwowej jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Podczas sesji wiosennej projekt zostanie rozpatrzony w obu Izbach,

więc już w lipcu można będzie przystąpić do wyborów radnych powiatowych. Prawo określa termin dla wyborów na 5 miesięcy (4 miesiące na ogłoszenie list i 1 miesiąc na wniesienie reklamacji). Lecz minister spraw wewnętrznych uważa za możliwe dla tych pierwszych naszych wyborów termin znakomicie skrócić, skutkiem czego prawdopodobnie już we wrześniu roku przyszłego będziemy już mieli wybranych nawet radnych gubernialnych którzy z kolei rzeczy będą wybierać członków Rady Państwa.

Jak widać, zobowiązanie prezesa Rady ministrów wobec Dumy Państwowej musi ulec pewnej modyfikacji i to dość poważnej, oczywiście co do czasu jedynie.

Martyrologia pisarzy rosyjskich.

Pan Prugawin, współpracownik gazety „Ruskijskaja Wiedomosti”, drukuje ciekawy artykuł, który zaiste kreśli nad wyraz bolesny obraz życia pisarzy rosyjskich. Oto jak wygląda ta smutna lista:

„Puskin został zabity w pojedynku w 37 roku życia.

Lermontow zginął także samą śmiercią, mając zaledwie 27 lat.

Gribojedow został zamordowany w 30 roku życia, w czasie napadu tłum na poselstwo rosyjskie w Teteranie.

Gogol zmarł przedwcześnie w 43 roku życia.

Bieliński skończył na suchoty, licząc 38 lat wieku; a suchoty te były następstwem ostatecznej nędzy, kiedy nieraz z głodu przymierał.

Dobrolubow zmarł również na suchoty, zaledwie przeżywszy 25 lat życia.

Pisarew utonął w morzu mając lat 28, rychło po wypuszczeniu go z twierdzy Pietropawłowskiej, gdzie czterolatnie więzienie osłabiło jego organizm i zupełnie rozbiło jego system nerwowy.

Garszyn, zakończył życie w 38 roku samobójstwem, w przystępie rozstroju psychicznego; rzucił się z czwartego piętra na kamienną posadzkę na schodach.

Nadson zmarł na suchoty, licząc 28 lat wieku.

Gleb Uspenski zmarł w szpitalu dla warjatów, gdzie przebył ostatnie dziesięć lat życia.

Czechow skończył na suchoty w 44 roku życia.

Zaiste lista to okropna i mogała szczerzym bólem przejąć każdego; a nie tylko rosyjczyka.

„Okropnością wieje od tej notki historycznej—piszą „Rus. Wied.”—od tej martyrologii talentu rosyjskiego i geniuszu, zaliż nie widzieli wy, czytelnicy, że ta martyrologja staje się najgroźniejszym, niezbytym aktem oskarżenia, przeciw tym porządkom państwowym i społecznym, wśród których upływało życie społeczeństwa rosyjskiego i narodu, a którym wreszcie powinien koniec położyć manifest 17 października”.

Skuteczny środek.

Energicznie rościł się w fotelu starszego pomocnika sekretarza dumskiego, zapalił papierosa i, jakoś dziwnie puszczając dym z kącika zwarłych ust, rzekł:

— Nie wstań!

Chomiakow uczuł się poruszonym.

— Jakże to, kochanie, nie wstań! skoro wstać muszę? Miejsce pańskie jest zajęte! P. Sokołow oto już od 24 godzin czeka... Usilnie pana proszę, byś wstał.

— Nie wstań! To sprzeciwia się regulaminowi!

— Prośno, kochanie, odwołuj się do regulaminu, skoro, jak wiadomo, Senat nie uznał go za przyczynę nieprawomyślności.

— Punkt, dotyczący fotelu starszego pomocnika sekretarza Dumy, nie jest

nieprawomyślnym—sentencjonalnie rzekł Zamysłowski i nagle wrzasnął całym wystłkiem płuc:

— Niech będzie nawet buntowniczy—nie wstań!

A w tej chwili nowoobраниy członek przydumy Dumy stał za fotelom swego poprzednika i przechodził istne katusze.

*

Grupa państwowników i prawomiarów skłupała się w kulaarach i energicznie gestykulowała.

Wiesioł uporządkował blyskawicę obiegła posłów i nawet niektórych ze skrajnej prawicy przyprowadła o... niezadowolono.

Postanowiono użyć fortelu.

Ktoś z grupy wnet się oddalił, potem wrócił z twarzą przerażoną i krzyknął:

— Straszna katastrofa! Dopiero co tramwaj przejechał Puryzkiwiczem!

Na twarz Zamysłowskiego ukazał się chytry uśmiech i rzekł ów pan z przekonaniem:

— To niemożliwe. Raczej Puryzkiwicz wszyskich i wszystko przejeżdża!

I pozostał na miejscu, jak i przedtem.

Wnet nadbiegł drugi ze „spiskowych”.

Jego twarz nosiła wyraz bezgranicznego oburzenia. Ręce mu się trzęsły, a w oczach goręła wściekłość zdeptałego patriotyzmu.

— Na miły Bóg, powstań pan i przejdź do kulaarów! Krupienicki demonstruje parochę, który przed chwilą przybył z Finlandji i przywiózł na siebie jeszcze nie zaschłe ślady całego tłumu spluniętych marnych czuchów!

Pójdź pan i przekonaj się, naocznie, że „Now. Wr.” miało najzupełniejszą słuszność.

— Hm! „Now. Wr.” może i ma słusność, a przecież nie wstań!

Położenie stało się krytycznym.

Państwowników bezradnie wzduszali ramionami, a na ich twarzach można było odczytać:

— Co począć?

Zas nowoobраниy starszy pomocnik dumskiego sekretarza, Sokołow, stał za fotelom swego poprzednika i cierpiał okrutnie.

*

— Panowie, wiem, jak „temu” zaradzić! — tajemniczo oświadczył Gogeczkori.

— Jak? jak? jak? — dał się słyszeć szereg okrzyków z pośród państwowników.

Gogeczkori filuternie się uśmiechnął.

— Jest to mój sekret tymczasem! — Od was, panowie, żadam jednego, pójdźcie za mną i placcie.

— Udanie?

— A czyż panowie unieście inaczej?

— Lecz...

— Zgadzać się tedy pójdź za mną i placć! Raz... dwa... trzy — tak lub nie?

Państwownicy pokornie podążyli za Gogeczkorem.

— Co za ciot! jakie nieszczęście! — z rozpaczą w głosie jęczał lider socjaldemokratów, a wnet potem jego lamenty zostały zagłuszone łkaniem państwowników.

— Co za nieszczęście! — z ciekawością zagadnął Zamysłowski, domyślając się, że niedługo kawkaczka musi być dlań źródłem uciechy.

— Wyobraź pan sobie, przed chwilą ogłoszono rozpędzenie Dumy... Co za ciot! jakie nieszczęście!

W pobliżu dał się słyszeć nowy wybuch Kań państwowników.

Zamysłowski konwulsyjnie powstał z fotelu. Pierś jego ciężko dyszała, oczy potykały blaskiem upragnionego tryumfu.

Chwila—a rzucił się do szatni, wrzeszcząc po drodze:

— No, przecie! Nareszcie! Hurra! Hurra! Hurra!

A Sokołow zrobił krok naprzód i ze zrzęconością pantery zasiadł na opuszczonym fotelu.

„Birz. Wied.”

Piszą do nas.

Czy na czasie?

Ruch w gronie ziemianstwa naszego, zwykle powstający w czasie jesiennej sesji T-wa Rolniczego i tym razem daje się odczuwać. Będziemy świadkami narad rzeczowych w łonie komitetów rolniczych i hodołanego, następnie 9 b. m. na zebraniu ogólnym T-wa, wreszcie na posiedzeniu komitetu, dzierżące losy projektowanej na jesień roku przyszłego wystawy rolniczej w Wilnie.

To ostatnie zebranie, pod każdym względem ciekawe, prócz zainteresowania różnymi kwestiami natury organizacyjnej, nasuwa przedewszystkiem pytanie, czy wobec ekonomicznych i innych warunków, w jakich się kraj nasz i ziemianstwo obecnie znajdują, wystawa taka za 10 miesięcy ma w zasadzie rację bytu. Rzeczowe, choć krótkie rozważenie się w tych warunkach, powinno zdaniem naszym doprowadzić do wniosków ujemnych.

Handlowa konjunktura z jej bardzo widocznym i groźnym przesileniem gorzelniczym, z dość już znacznym spadkiem cen na produkty rolnicze, wreszcie widmo podatku dochodowego: wszystko zdaje się przemawiać za tem, że się zbliżamy do szeregu lat złych i to niestety bez owego zapasu cipliwa wewnętrznego w postaci zaszczerzonego w ubiegłych latach gruntu i bez zapasu energii i zapału, bo skąd zapał i energję zdobyć, kiedy jedno czytelnik gazet i depeesz Tied. Ag. zapal każdy do spraw ogólnych ostudzić musi!

Sądymy, że powyższych słów kilka dostatecznie wyrazi myśl naszą, mianowicie: czy nie warto powziąć przed rokiem uchwały o wystawie przedewszystkiem poddać rewidzji? W razie gdyby się doszło do wniosku, że sprawom ogólnym naszego ziemianstwa, przez narażenie pojedynczych jednostek na wydatki w ogólnym zestawieniu bardzo znaczną przedstawiającą sumę i przez inne czynniki, wystawa taka więcej szkody niż korzyści przynieść może, należałoby zdaniem naszym w początku myślnie obranej drogi nawrócić, by nie zabrakło tak daleko, aż odwrót już będzie niemożliwy.

Zastrzeżmy się też musielibyśmy stanowczo przeciw ewentualnemu zarzutowi niekonsekwencji lub niewytwarłości—bo rozum, to jedyny kryterjum, którym się kierować winna każda jednostka czy grupa społeczna, zawsze chyba nakazać musi zawrócić z drogi, o ile się okazuje, że droga jest złe wybrana. Niech więc ziemianie, mierzającą opinię stanowiący, rzecz rozważą raz jeszcze. Caveant consules!

Ziemianin.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Leonarda i Feliksa, jutro — św. Nikandra i Karyny M. M.

— Uroczystości Ostrowskie (Arty). W sobotę o g. 5 wieczorem rozpocznie się nabożeństwo, które tak wybitnie posiada znamię wielkiej Wiary na Litwie. Nawet Jasna Góra nie zna takiej prostoty, owianej słodkim przedsmakiem Nieba na ziemi.

A cała oktawa rozpoczynającego się właśnie święta Opieki Matki Bożej, to jeden uroczysty hymn śpiewany tysiącami głosów i w tysiącach dusz zrodzony, hymn niepszczańców serca Litwy na cześć tej, co w Ostrej świeci nam Bramie.

Hymn o tonach smętnych, tonach bólu pełnych, bo nam tak dziś źle, bo idą już do nas mroki zwątpień nocy, nocy ciemnej bez nadziei jutrzeźki jutra jaśniejszego... I dlatego to zastęp wiernych wileńskich, skoro chodzi o wybory radców do zgromadzenia ziemskiego gubernialnego. Każda kurja obiera określona przez ustawę liczbę radców ziemskich do rady gubernialnej. Są zresztą rady powiatowe i jedna rada miejska w Kijowie, w których przewaga żywiu rosyjskiego jest tak widoczna, że projekt rzeka się dla nich podziału na kurje wyborcze narodowościowo-wyznaniowe.

Godnym zastanowienia jest sposób, w jaki wnioskodawcy określili liczbę radców, obieranych przez wspomniane kurje. Widzieliśmy, że gdy chodziło o włościan, miano na względzie ich przyczynianie się podatkowe do zaspokojenia potrzeb ziemstwa. Gdy przyszła kolej na żywiu polski i katolicki, kryterjum to zestawiono z innem, nie mającem nic wspólnego z gospodarką samorządową, mianowicie z liczebnością żywiu polskiego, do którego w dodatku statystyka urzędowa nie zalicza wielu osób wyznania katolickiego, choćby same się do polskości przyznawały.

Według materiałów statystycznych, zgromadzonych w drodze telegraficznej od władz lokalnych i na przedce zestawionych w ministerjum spraw wewnętrznych z cyframi Centralnego Komitetu Statystycznego, ułożono tablice, z których wynika, że wartość nieruchomości polskich wynosi w gub. wileńskiej 25,6 proc. ogólnej ich wartości w gubernji

Wileńskiej — 18,9 proc., w wileńskiej — 27,7 proc., grodzieńskiej — 8,5 proc., kijowskiej — 19,6 proc., kowieńskiej — 21,7 proc., mińskiej — 29,2 proc., mohylowskiej — 14,3 proc. i podolskiej — 27,3 proc.

Natomiast procentowy stosunek ludności polskiej przedstawia się w tej statystyce jak następuje. Gub. wileńska — 17,8, wilebska — 3,9, wileńska — 7,9, grodzieńska — 5,4, kijowska — 3,3, kowieńska — 4,2, mińska — 5,0, mohylowska — 2,8 i podolska — 2,2.

Pozostało tylko dla każdego powiatu z osobna dodać do siebie takie różne zagadniczo cyfry procentowe, podzielić je na 2, i rzecz skończona. A więc, opiewa memoriał, ludność polska w mińskim na przykład powiecie stanowi 11,1 proc., wartość zaś jej nieruchomości — 39,5 proc. wartości ogólnej. Biorąc pod uwagę pierwszą cyfrę, na 42 radców powiatowych przypadłoby 5 polaków, biorąc samą drugą — 17. Bierzemy więc średnią: 17-5=22, co podzielone przez dwa daje 11 radców.

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

Wnioskodawcy zdawali się dążyć świadomie do tego, by podział na kurje wywołał obiór żywiu skrajniejszych, nieprzejednanych. Można sądzić, że skoro zapewniono już przewagę rojanom w radach powiatowych, nie nie szkodzi, by wybięrały z pośród siebie zgodnie radców zgromadzenia ziemskiego

zamierza przenieść posiadania radziejskiej do innego lokalu, gdyż obecny w ratuszu, jest stanowczo ciasny. Sala miejska nie nadaje się do tego celu z powodu złej akustyki. W projekcie jest sala klubu szachowego.

— O mieszkaniu dla oficerów. Zarząd miejski zwrócił się do gubernatora z prośbą o utworzenie komisji pojednawczej, dla rozstrzygnięcia targu między magistratem i wydziałem wojskowym w kwestji mieszkani dla oficerów.

— Pęknienie rury kanalizacyjnej. Na Śniptachach było przedmiotem badań specjalnej komisji technicznej powołanej przez zarząd miejski. Komisja orzekła, że masa betonowa posiada wszystkie swe części składowe w należytym proporcji, lecz zapewne przyrządzona została przez robotników niedbalnie. Uchwalono przesłać próbkę betonu dla analizy do laboratorium warszawskiego. Komisja przysła jednak do wniosku, że pęknięcie rury nie stanowi niebezpieczeństwa dla kanalizacji.

— Handel padliną. Przedsiębiorca oczyszczania miasta zawiadomił zarząd miejski, że 25 i 28 ubiegłego miesiąca na placu miejskim, przeznaczonym na zakopywanie padliny, rozporządzenia wojskowego lekarza weterynaryjnego zostały zakopane padliny na karbunkul dwa konie i wiele innych koni. W nocy na 26 listopada handlarze mięsem, M. M. czulski i W. Jasiewicz, wykopalili padliny konie, zdjęli z nich skóry, młot so zaś wagi około 35 pudów zawieźli do Lejtera Kaca (również handlarza go mięsem), mieszkającego przy Smoleńskiej w d. Zabłockiego.

Dnia 2 przedsiębiorca z poligonu i robotnikami udali się do Kanału, gdzie znaleźli konie skłety, ale zaż nie znaleźli. Zachodzi obawa, by skóry padłych na karbunkul koni nie dostały się do garbarni i nie rozszerzyły zarazy wśród robotników. Kawa rzecz, co się stało z mięsem!

— Przewóz psów. Ministerjum dróg i komunikacji świeżo zażądał, by w razie najmniejszej skargi ze strony pasażerów z okazji obecnego w wagonie, niezwłocznie stała podciągnąć przewoźnika psa do wagonu bagażowego.

Jest to, oczywiście, zamach na różny Amorków i Milusiów, lecz najzupełniej słuszny. Dotąd bowiem publiczność była bezbronna, wobec takiego towarzysza podróży, który płać bilet i... cieszył się protekcją pań.

— Sacharyna. Skazani zostali piewsady pokoju za domieszkę sacharyny do syropów i lemoniad. L. Chojna na zapłacenie 5 rb. kary lub dzień aresztu i właściciel zakładu stacjonary wód mineralnych przy ul. Troickiej, Trejwes — na 15 rb. kary lub 3 dni aresztu i na zwrot kosztów analizy wynoszących 12 rb.

— Nieszczęśliwy wypadek. W środę na ul. Garbarskiej, staruska Adamowa, wysiadając z dorożki, poślizgnęła się i padając złamała sobie lewą rękę. Pomocy udzieliło zawołane Pogotowie.

— Runięcie sufitu. W środę w domu № 6 przy ul. Wileńskiej, wieczorem runął kawał sufitu na głowę znajdującego się tam służącego. Mory Jodyłowicz, powodując ciężkie uszkodzenia czaszki. Wzywano Pogotowie ratunkowe.

— Rozbój. Dn. 4 listopada, około godz. 8 wieczorem, 65-letni handlarz Wuet Berensztejn, wracając do swego mieszkania na Lipowie w domu Markiewiczów, na ul. Ostrowskiej, w pobliżu mogił prawosławnych, na Berensztejną rzuciło się jakichś dwóch dżoków, jeden z nich schwył go za gardło i obalił na ziemię, okrzykując: „nie zbliżaj!” rozkazał swemu towarzyszowi spłądować kieszenie ofiary. Rębusie odebrał odeń zegarek srebrny i 4 rb. gotówką i zadawszy broniącemu się głęboką ranę nożem w prawą rękę, zbiegł.

Przysuszonego omdlałego z nadgubernialnego. Ale gdyby tak było — mówi dosłownie memoriał (str. 23) — „obierano” takich, którzy swymi poglądami są najbardziej sympatycznymi większości rady”. Chodzi więc jakby o to, by wybór nie padał na tych, którym sprzyja większość, bowiem mogłoby się zdarzyć, że wybrańcami będą „osoby innej narodowości”, t. j. polacy. Niezwyczajnie istotnie przyznanie celów nacjonalistycznych wniosków.

Projekt określa liczbę radców polskich w radach (zgromadzeniach) ziemskich gubernialnych w sposób następujący. W gub. wileńskiej na 48 liczbę ogólnej, radców polsko-katolickich przypadnie 32, w gub. k

mlernego upływu krwi B., po pewnym czasie znaleźli na ulicy przechodnie i odwieźli go na stację Pogotowia, gdzie rannemu opatrzone i odwieziono do mieszkani.

== Bójka. == W jednej z piwni na Salsjanickiej, pomiędzy rzeźnikami się tam piwem powstała bójka. Zwykłym orężem w takich razach są proste butelki, które i w danym wypadku spełniły swoją rolę i Feliks Sawicki silnie zbity butelkami w głowę. Pomocy rannemu udzieliło Pogotowie.

== Napad. == Dnia 3 b. m., gdy Jan Buraczewski, rozwożący piwo, późnym wieczorem wrócił do miasta wozem nadładowanym koskami z pustymi butelkami z Nowej Włochy, w pobliżu Równego Pola z żarosty wyłoniło się czterech przyskrzyż, którzy zastąpili drogę i zatrzymali konia, żądając pieniędzy. Ponieważ zaś Buraczewski opierał się, na pięć minut go z wozu, obalili na ziemi i trzymając nóż nad gardłem, zabrali portmonetkę z 45 rublami, po czym ze zdobyczą umknęli bez śladu.

== Poparzenie się. == W wtorek wieczorem, w mieszkaniu Arona Kuciernaka, przy bulwarze Aleksandrowskim, gdy cała rodzina spożywała herbatę, serwała się z boku wisząca nad stołem lampka i natla paląca się zalała obrus, który się wziętą płomieniem. Ogień błyskawicznie przorzył się na suknię siedzącej u stołu dwunastoletniej córki gospodarza Malki, której straszliwie poparzył całe ciało. Wezwany lekarz udzielił pomocy skutecznej.

== Pogotowie ratunkowe == Wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w liczbie których 6 wypadków do miasta i 7 wypadków na stacji Pogotowia.

== Przyjechali do Wilna: == (Hotel Bristol): ob. Stanisław Deresiewicz, ob. Oskar Aramowicz, ob. Aniela Łęcka, ob. Michał Siedzielski. (Hotel Europejski): hr. Jan Przedsiedzieli, ob. Władysław Konarski, rad. St. Władysław Makowski, ob. Eugenja von Pryndorowa, ob. Edward Zacharzewski, ob. Wacław Pasterowa, ob. Piotr Hojnych, ob. Władysław Brochocka, kup. Jan Kucman.

(Grand Hotel): austr. pod. Michałmjan Cetermejer, rad. kol. Teodor Erdwald, gen. Teresa Siniawina. (Hotel St. George): ob. Stefan Wereszka, ob. Józef Karsy, ob. Michał Biliński, inż. Mieczysław Mosdorf, ob. Emanuel Dabak, ob. Władysław Kontow, ob. Jan Łajewski. (Hotel Sokolowski): ob. Jan Krogier, niem. pod. Johan Lindruth, ob. Józef Czernecki, ob. Jan Swido, ob. Stanisław Wolke, sędz. śled. Karol Bołowicz, ob. Franciszek Pujdak.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Mój niżej podpisany, radni miasta Szawel, o pobudek czysto moralnej natury, niniejszym podajemy do wiadomości szerszego ogółu, żeśmy na posiedzeniu w dniu 11 sierpnia 1909 r. nie przyłożyli ręki swojej do sprawy sprzedaży ziemi miejskiej fabrykantom, hr. Nurykom (w ilości 7,200 sąż. kwadrat), za marną cenę 69,44 kop. za sąż. i od początku do końca byliśmy i jesteśmy w opozycji i że na to uchwałę, założyliśmy stosowny protest i zażalenie do wyższych władz odnośnych, bo sumienie nie pozwalało i nie pozwala zgodzić się nam na to, iżby ziemia miejska, która przylega do miasta i która przedstawia daleko większą wartość, została sprzedana po tak niskiej cenie, 69 kop. za sąż. kw. kiedy za taką cenę kw. torfowisk, leżących poza miastem, płaci się normalnie 2 r. tembardziej, że w tych czasach prezydent miasta sprzedał swoją ziemię rządowi pod wizerunkiem (w ilości 5,100 sąż. kwadratowych) po 3 r. za sąż.

Z głębokim szacunkiem pozostajemy Teofil Sudymt, Józef Iłbiński, Bolesław Zatorski, Szawle, 3 listopada 1909 r.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Dzierżawcy ziem archierejskich nażeni są w Mińsku na tysiące pracy, a szczególnie przy przechodzie nieruchomości w ręce inne, t. j. wówczas, gdy zarząd majątków archierejskich ma potwierdzać akty kupna. Daje się zauważyć w ostatnich czasach pewną „zasadę”, a mianowicie, aby niedopuszczalną sprzedaż ziemi polakom.

Komunikowano nam fakty, że sądzano od niektórych dzierżawców, aby przyjęli prawosławie, jeśli chcą kontrakty odnowić na nowy okres lat 12!... Oczywiście takie propozycje robione bywały nie przez archierieja osobiste, ale przez różnych niższych funkcjonariuszy, za których w danym razie nie chcemy ich zwierzchność odpowiedzialności przyjmować.

Był niedawno fakt wprost humorystyczny. Właściciele domu przy ulicy Polijnej sprzedawali tu nieruchomości rosyjskim wprawdzie, ale nie posiadającym łask w sferach archierejskich. Oglaniana trwała przeszło 3 miesiące, zanim narosło zgody się władze domu archierejskiego na przeniesienie kontraktu, naturalnie z czynszem znacznie podwyższonym. Jako zaś przyczynę zwłoki podawano np. że nowonabywca jest polakiem, ponieważ jego matka była francuską, a ojciec rosyjskim!... Kiedyniej znów „poufnie” zakomunikowano, że dowiedziawszy się, iż jeden z krewnych dotychczasowego właściciela domu jest „współpracownikiem „Kurjera Litewskiego”!

Skąd powyższe trudności, szukany i propozycje zmiany religii pochodzą, naturalnie, trudno doświadczyć, ale, jeśli się zwąży bezustanną nagankę w kierunku bardzo zbliżonym, uprawianą przez „Mińsk. Słowo” z jednej strony, a z drugiej, jeśli zwrócimy uwagę na „wysokie” stanowisko, znaczenie i wpływ, jakie w sferach duchownych ma obecnie p. Schmidt, łatwo przejść do wniosku, kto jest duszą obecnego przesładowania.

Zdaje się jednak, że na tym gruncie, wojna nie długo już potrwa. Fatal-

ny stosunek dzierżawców i czynszowników ziem archierejskich; wypływający stąd zastój i tysiączne zatargi; naprężenie się wszystkich tak dalece, że wkrótce już w drodze prawodawczej położonym zostanie kres wszelkim nadużyciom.

K O W N O.

== Okropne morderstwo. == W nocy z dn. 2 na 3 listopada, dokonano morderstwa na osobie dyrektora miejskiej stacji elektrycznej, inżyniera Tepermana. Mordercą, jak się okazało, był robotnik, pełniący obowiązki służącego.

Wczoraj, w fatalny ów dzień, Teperman, wychodząc z domu wyjął służącego za jakiego wykroczenia i zagroził ewentualnym usunięciem ze służby. Około godz. 1 w nocy, wracającemu do domu Tepermanowi otworzył drzwie sam służący i wnet schwył go za gardło i jął dusić. Wład zastano, morderca, widząc, że Teperman już stracił przytomność, rzucił swego chlebodawcę na podłogę i porwał karką z wodą zaczął zadawać swej ofierze ostatnie ciosy śmiertelne.

Skoro się przekonał o śmierci Tepermana, wziął trupa na plecy i wyniósł z mieszkania na ulicę, aby go rzucić do rynsztoka mniej więcej o pięćdziesiąt kroków dalej, przyczem poła palota zakrył twarz zabitego. Dla ukrycia śladów przestępstwa, zbrodniarz złożył przy zwłokach wszystkie drobiazgi, które miał przy sobie inżynier tego wieczora, a za powrotem do domu starannie zmył ślady krwi z podłogi, rąk swych itd.

Ranek policja znalazła zwłoki zamordowanego. Na stacji elektrycznej przystąpiono energicznie do wykrycia winowajców. Przy badaniu służącego, który przybył na robotę, zauważono ślady zdrapań na twarzy i rękach. Zapytany o przyczynę, robotnik odpisał całym spokojem, że śmiesznie jest samo pytanie robotnika o drobne draśnięcia na rękach, które nader łatwo i często się zdarzają skutkiem nieuważnego obchodzenia się z maszynami, śrubkami itd.

W toku dalszego badania zabójca dawał odpowiedzi niejasne, zaczął się płatać, a wreszcie zniewolony został przyznać się do popełnienia zbrodni, która tłómaczył żądą zemsty za grubiańskie obchodzenie się inżyniera.

Zabity Teperman cieszył się sympatią w szerokich kręgach miejscowej ludności, a jego śmierć tragiczna wywołała powszechny żal. Teperman został w rodzinie.

== Tęlsze (T. H.). == W dzień Wszystkich Świętych, o godzinie 10 wieczór, obserwowaliśmy rzadkie zjawisko atmosferyczne.

Przy wysokim stanie barometru, który pomimo ofiary dzień cały spadającego śniegu podniósł się z 720 do 745 mm., zerwała się o północy burza z olśniewającą w tę ciemną noc blaskawicą i dwukrotnym silnym grzmotem.

Podobnej burzy w listopadzie nie pamiętają najstarsi ludzie w okolicy.

Nazajutrz, w dzień żałobny, zjawisko owego pilnie było komentowane przez miejscową inteligencję miasteczką. Nauicył szkółki, człowiek uczony, czytający z przejęciem „Nowoję Wremia”, tłómaczył zbrany pochodzenie burzy magnetycznej od bieguna północnego, których 2 z rozporządzenia władzy, odkryli niedawno dwa zagrożenia użeni. Pomruk oburzenia przebiegł tłum zebranych kumoszek. I pociąg było ich odkrywać na utrapienie spokojnych ludzi! Wszakże dopóki były nieznane, nigdy nie podobnego u nas nie bywało. Autentyczne!

== Ponieważ. == Cholera tu wygasała niemal całkiem. Od początku epidemii zachorowało 61 osób, wyzdrowiało 23, zmarło 33.

== Dynenburg. == Głównie rady miejskiej staroburędy, zwrócił się do ministra sprawiedliwości z następującym listem.

Zalagając przy niniejszym wyroczni z czasopiśmie „Cerkiew” Nr 39 z d. 29 września r. b., w którym donosi się o działaniach przewodniczącego czasowego wydziału karnego wileńskiego sądu okręgowego w Dynenburgu, Diamentowa, w stosunku do staroburędy, mianowicie niedopuszczenia ich do przyjęcia przysięgi od wezwanego przez nich nauczyciela staroburędy dyneburskiej wspólnoty staroburędy Wasyla Nikitina, najuprzejmiej upraszamy Waszą dobroć o wezwanie w położenie staroburędy oraz osłonięcie ich przed czynami przewodniczącego sądu, stawiającego staroburędy, z dawien dawna wierzni i oddanych cesarzowi i ojczyźnie synów, w położenie poniżej katolicyzmu, a na równi z judaizmem.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

== Przyszła kurja rosyjska w samorządzie miejskim m. Warszawy. == Według zebranych przez warszawską policję danych statystycznych o rosyjskich, właścicieli domów w Warszawie, potrzebnych do ugrupowania kurji rosyjskiej w przyszłym samorządzie miejskim, licza ich wynosi 70.

Zdaniem jednak rosyjskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, licza ta jest za małą, wobec czego, niezależnie od policji, samo Stowarzyszenie zbiera wiadomości w celu sporządzenia ścisłego wykazu rosyjskich posiadaczy nieruchomości w Warszawie.

== Sprzedaż majoratów w Królestwie. == Rada ministrów przekazała głównemu zarządowi rolnictwa memoriał właścicieli majoratów w Królestwie Polskim, domagających się, aby wolno im było części sum, otrzymanych ze sprzedaży majoratów, użyć na roboty melioracyjne w pozostałych majoratach. Wia-

domości powinny być dostarczone do Nowego Roku.

== Rozbitec pociągu. == We wtorek, o godzinie 10 i pół zrana, na stacji Radom na zwrotnicy wjazdowej od strony Skarżyska wykołosił się wózek z pociągu pociąg towarowy.

Jeden wagon uległ rozbitciu, dwa zaś zostały silnie uszkodzone, a jeden wagon i parowóz mniej uciętymi.

Plan wykołosej pociąg uszkodził na przestrzeni 8 sążni.

Nadkonduktor Aleksy Nowikow i starszy konduktor Adam Markiewicz doznali mniej ciężkich obrażeń i ulegli ogólnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

== Wzloty aeroplanu w Warszawie. == O ile dzisiejsza pogoda nie pozwoli baronowi de Caters wnieść się na aeroplanie—próby wzlotów zostaną przerwane—zaś bar. de Caters wyjadzie jutro do Konstancynopola.

== Zagadkowe zabicie w Łodzi. == W mieszkaniu szlaba-kapitana 37-go pułku Eskadryburskiego, Rosowa, przy ul. Konstancyńskiej Nr 31, rozegrał się krawny dramat. Znalaziono tam zwłoki jego przyjaciela, urzędnika oddziału Banku Państwa, T. Simonienki. Rosow twierdził, że w stanie nieustraszenia podczas sporu, wydobyl szablę i zranił ciężko w brzuch Simonienkę. Rosowa aresztowano.

== Przykre zajście. == W d. 23 października r. b. zmarł w majątku rodzinnym Komorowie, pow. opolski, s. p. Zygmunt hr. Saydowski, przeżywszy lat 68. Rodzina zmarłego uzyskała pozwolenie władzy na pochowanie zwłok w grobach rodzinnych, znajdujących się w podziemiach kościoła parafialnego w Skrzyniu. Ludność jednak parafi do złożenia zwłok pod kościół nie chciała dopuścić, motywując, że w tak dośrobie miejscu spoczywać może tylko człowiek, który na to życiem swoim zasłużył. Wreszcie odbył się pogrzeb, ale dopiero przy pomocy straży ziemskiej.

GALICJA.

== Józef Markow. == We Lwowie zmarł Józef Markow, redaktor „Hatyeczana”, przeżywszy lat 60.

Józef Markow, długoletni redaktor i właściciel „Hatyeczana” był jedną z najwybitniejszych i najwybitniejszych osobistości w t. zw. „starym” obozie moskalofilskim. Na swą pracę działalność jego nie przejawiała się wprawdzie ani często, ani zbyt wyraźnie, ale za to w wewnętrznym życiu stronnictwa odgrywał on rolę ważną, jako jeden z głównych pośredników między moskalofilami galicyjskimi, a popierającymi ich żywiołami rosyjskimi. Ukryty za kulisami, trzymał on w rękach wiele i ważnych nici polityki moskalofilskiej ostatnich lat dwudziestu.

ZABÓR PRUSKI.

== Dwa rządy. == Prezydent naczelny Górnośląska, hr. Zedlitz-Trützschler, znany jako przeciwnik roszczenia ustawy wyjątkowych, którymi rząd zwalczał polaków poznających, na prowincję górnośląską, opuszcza od Nowego Roku swoje stanowisko. „Kölnische Zeitung” zapewnia, że przyczyną tego ustąpienia jest polityka obecnego rządu hakiaty, który poza plecami prezydenta skłonił ministerium spraw wewnętrznych w Berlinie, aby zabronił używania języka polskiego na kongresie katolickim we Wrocławiu. I liberalny „Tagblatt” berliński stwierdza, że Zedlitz był w czasach ostatnich bessiły wobec swoich hakiatystycznych i skrajnie konserwatywnych podwładnych, którzy z pominięciem jego porozumiewali się wprost z rządem, i z tej przyczyny zdecydował się na ustąpienie.

Za granicą.

Przebieganie w Austrii.

W prasie czeskiej w Pradze i niemieckiej w Wiedniu przeważa mniemanie, że obecny prezes gabinetu, baron Blenerth, nie będzie mógł pozostać u steru rządów. Wypłynie się tylko, czy ustąpienie Blenertha uczyni nieodzowną dymisję całego gabinetu.

Te same dzienniki jako następcę obecnego prezesa gabinetu wymieniają ministra oświaty, hr. Stürgka. Ma on liczyć wielu zwolenników w unji słowiańskiej, polityczną „markę” nadaje mu to, że socjaliści uważają go za kleryka. O innych kwalifikacjach politycznych hr. Stürgka nie nie słychać.

O konieczności zmiany gabinetu piszą dzienniki także z okazji ostatnich posiedzenia komitetu wykonawczego młodoczechów. Prasa czeska niemal jednomyślnie stwierdza przy tej sposobności, że unja słowiańska nie będzie prowadzić układów z rządem, dopóki na jego czele stać będzie bar. Blenerth.

Zachwianie się Brianda.

Gabinet Brianda, który do ostatnich czasów uchodził za posiadający bardzo silne poparcie Izby deputowanych, zachwiał się. Jednym z powodów jest niezależność prezesa ministrów, który nie jest skłonny do układów zakulisowych z poszczególnymi przywódcami większości i jego otwartość w wypowiedziach opinii o błędach i brakach rządzącego stronnictwa radykalnego.

Istotnym motywem chęci obalenia Brianda jest nowy budżet, przedstawiający otwarcie—bez tradycyjnych obłonek—stan finansów kraju i żądający na pokrycie niedoboru podwyższenia niektórych podatków konsumpcyjnych. Deputowani, z których każdy dba przedewszystkiem o uwzględnienie specjalnych interesów swych wyborców, boją się nowych ciężarów podatkowych. Głównym powodem podkopania stanowiska prezesa ministrów. Istnieje już lista nowego gabinetu z dawnym ministrem sprawiedliwości Vallé na czele z przewagą zwolenników Cambes. Briand chce sam w najbliższych

dniach sprowokować swych ukrytych wrogów, ażeby wyjaśnić sytuację.

Katastrofa w kopalni.

O strasnej katastrofie w amerykańskiej kopalni wagi w Cherry, nadchodzą w dalszym ciągu szczegóły, bynajmniej nie zmniejszające grozy położenia.

W całej okolicy panuje żałoba. Szyb otaczają bez przerwy tłumy ludzi, pragnące widzieć nieszczęśliwych górników, zawodzących nad losem swych ojców, braci i synów. Nie brak też scen wprost tragicznych.

Dotąd nie uratowano nikogo, natomiast z ratujących 13 straciło życie. Niezrażeni tem dwaj studenci z Illinois, postanowili dostać się do wnętrza kopalni, przypuszczali bowiem, że pożar już ustał. Opatrzni w hełmy ze zbiornikami powietrza, spuścili się do szachtu. Przez kilka godzin nie pojawiali się, ani nie dawali znaku życia. Wreszcie ujawnili się obaj. Oświadczyli, że ogień istotnie już zgasł, a temperatura nie przekroczyła 28 stopni Reaumur. Niestety, nie udało im się odszukać kryjówek górników, a dłuższy pobyt w szczelocie, dla braku powietrza, był niemożliwy.

Pewność, że ze znajdujących się w kopalni górników nikt nie zostanie uratowany, jest tak wielka, iż z Chicago sprowadzono już do Cherry 500 trumien. Równocześnie jednak przybyło tam mnóstwo lekarzy zapozatrzonych w wielką ilość środków opatrunkowych i lekarstw, kilkadziesiąt dozorczyń szpitalnych, a wreszcie przysłano z Chicago zapasy żywności dla rodzin nieszczęśliwych górników.

Choroba Björnsona.

W tych dniach Björnstjerne—Björnson przybył do Paryża celem zasięgnięcia rady lekarskiej. Björnson jest tak chory, że wyniesiono go z wagonu na łóżko, w którym odbył podróż. W poczekalni Dworca Północnego odwiedził obywatelnego zupełnie pisarza rozmaite osoby, między innemi komisarz specjalny, który go powitał imieniem prezesa ministrów oraz członkowie rodziny jego, którzy naprzód wyjechali do Paryża, mianowicie dwie córki: pani Ibsen i pani Langen, a nadto zięć, Sygurd Ibsen.

Björnson przyjechał w wagonie salonowym króla norweskiego Haakona, ofiarowanym mu w tym celu przez monarchę, a dzięki inicjatywie zarządu kolei francuskiej, nie przesadził ani gdzieś z Chrystianji aż do Paryża. Wagon jego transportowano na promie przez morze, a potem przyczepiano kolejno do różnych pociągów.

DUMA PAŃSTWOWA.

P siedzenie XIII

z dnia 4/17 listopada.

== Narady rozpoczynają się o godzinie 11 r. m. 16 pod przewodnictwem ks. Wolkonskiego. W łóż ministrów zasiada minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debat

O sądzie miejscowym

Biskup Bolognusz oświadcza się za sądem kolegialnym i twierdzi, że sądami pierwszej instancji powinni być włościanie, są oni niezbędni, ponieważ inteligencja nie zna życia włościańskiego. Powołuje się na sądy gminne w Królestwie Polskim. Twierdzi, że znaczniejsze koszty nie powinny zrażać Dumy.

Puryżkiewicz zwraca się do przemówienia Szubinskiego z porównaniem projektowanej instytucji do posagu. Projekt, podług zdania mówcy, jest niedojrzały i świadczący o nieznajomości życia. Prawica nie może spodziewać się zwycięstwa w Dumie, może jednak oprzeć się na Radzie Państwa. Obecnie nie można powoływać się z latami 60-tych, wówczas nie było zepsucia żydowskiego. Sędziowie dzisiejsi będą tylko karierowiczami; władza na wsłach upadnie, a rozwieliżni się adwokatura.

Mówca sądzi, że instytucja naczelników ziemskich nie odpowiada zadaniu, z powodu niezgody ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Łochowski w długim przemówieniu oświadcza się za sądem kolegialnym, wzorowanym na sądzie gminnym w Królestwie, proponuje zwrócenie projektu komisji.

Minister sprawiedliwości objaśnia przedmówców o motywach projektu wyznaczenia z urzędu prezesa sądu apelacyjnego, twierdzi, że wzorowanie się na sądach gminnych Królestwa jest niemożliwe, że ten sąd jest jednolitościowy, bo ławnicy są biernymi uczestnikami, zależnymi od sędziego i pisarza, że sądy gminne w krajach nadbaltyckich są również wadliwe.

Dalej przemawia za obieralnością sędziów i cenzusem majątkowym. Kończy zaś przemówieniem, zwracając się do włościan z oświadczeniem, że ministerstwo tylko ich interesy miało na widoku, a sądy gminne w jakiegokolwiek porządku nie są odpowiednim. Włościanie dają do samodzielności majątkowej, a w tym razie obrona sądu będzie im więcej, jak dziś potrzebna, wszelkie zaś prawo bez sądu jest tylko martwą literą.

O g. 3 m. 40 ogłoszono przerwę. Posiedzenie popołudniowe otworzy o g. 4 pod przewodnictwem Chomiakowa.

Obrazem wypowiada wielce charakterystyczną pochwałę na część działalności pisarzy gminnych. Krytykuje a priori sędzię przyszłości, który mówił będzie po żydowsku, po polsku—gorzej po rosyjsku, a ludu wcale rozumieć nie będzie. Broni sądu gminnego w obawie, że projektowany sąd będzie żydowskim.

Ref. Szubinski odpowiada różnym mówcom, wywołując wrzawę na prawicy i dogadywania Puryżkiewicza. Żąda odesłania projektu do komisji, w celu zastosowania reformy i dla Syberji.

O godzinie 6 m. 56 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęło o 8 m. 45 pod przewodnictwem Chomiakowa, na którym debatowano w sprawie

związków zawodowych.

Kursnikow w długim przemówieniu stara się zbić treść przemówienia wice-ministra Kurlowa i motywuje w imieniu socjal-demokratów następującą formułę przejścia:

Wobec przesładowania przez rząd związków zawodowych, co może przyczynić się do zupełnego tyczeń upadku;

wobec niestosowania się rządu do przepisów z dnia 4 marca i ignorowania zupełnego tyczeń;

wobec jednoczesnego protegowania przez rząd organizacji przedsioborców, co sprawia, że podobnego rodzaju polityka wprowadza związki zawodowe w nader trudne warunki walki z przedsiębiorcami, zwłaszcza w czasach obecnej sytuacji, Duma uznaje postępowanie rządu jako nielegalne, zaś wyjaśnienia wszelkie, jako niedostateczne i przechodzi do spraw bieżących.

Puryżkiewicz twierdzi, że wyjaśnienia wice-ministra były wyczerpujące i stały w obronie rządu, głosując za odrzuceniem formuły.

Zamysłowski oświadcza, że debaty nad losem związków zawodowych tymże korzyści nie przyniosą, że należy raczej w czyn wprowadzić prawodawstwo robotnicze.

Po przemówieniach treści formalnej referenta, oraz posłów Motowilowa, Chelidze, barona Meyendorfa i Timoszkina, przystąpiono do balotowania wniosków.

Wnioski: trudników, kadetów, socjal-demokratów, postępców i Kola polskiego odrzucono; uchwalony został wniosek państwotwórcy w ilości 120 głosów, przeciwko 106 gł. prawicy, narodowców i socjal-demokratów.

Posiedzenie zamknięto o g. 11 m. 18.

Następne posiedzenie odbędzie się 6 bm.

== Przeciw żydom. == W dumskiej komisji obrony państwowej, w czasie rozpatrywania preliminarza głównego zarządu wojskowo-medycznego, Markow II zaproponował, aby zaznaczyć życzenie o nieprzyjmowaniu na przyszłość żydów do wojskowej akademii medycznej.

Przeciw temu wystąpił zasadniczo poseł Babiński, wskazując, że żydzi pełnią obowiązki lekarzy wojskowych podczas wojny i że jest wśród nich wielu, zaliczonych do zapasu armji. Niesłusznym by więc było nie przyjmować ich na służbę w czasie pokoju, a korzystać z ich usług w czasie wojny.

Markow II następnie odczytał listę b. studentów żydów, przyjętych w r. b. do akademii medycznej. Komisja, z Guzikowem na czele, postanowiła przyjąć wniosek Markowa olbrzymią większością przeciw czterem głosom protestującym.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 4 i 5 (17 i 18) listopada.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

KRYZYS FINLANDZKI.

Helsingfors. W dniu 3 listopada, o godzinie 7 m. 30 wieczorem, rozpoczęły się w Sejmie debaty w kwestji wojskowej. O godz. 4 w nocy przystąpiono do głosowania. Po 9 głosowaniach Sejm przyjął w ostatnim głosowaniu, o godz. 5 i pół zrana, opinię komisji praw zasadniczych, proponującą Sejmowi odpowiedzieć w sposób następujący:

„Nie mając możności zaaprobowania wniosku Najwyższego, Sejm prosi, by Jego Cesarska Mość nakazać raczył zarządzenie odpowiednich kwestji wojskowej w porządku praw zasadniczych”.

Helsingfors. Zapadła decyzja Najwyższa, wyrażająca zgodę na uwolnienie od obowiązków na własną prośbę senatorów: Elta, Danielsona, Kalmari, Irjekos-Kinena, Rautafa, Pasikwi i Wrede.

Wice-prezesa departamentu gospodarczego mianowany został gen. Markow.

General-gubernator Bekman wyjechał w d. 3 listopada do Petersburga.

Heisingfors. Odrzucony został Naj-

wyższy adres Sejmu, o porządku reformowania spraw fińskich.

UMOWA BAWARJI Z ROSJĄ W SPRAWIE WYDAWANIA PRZESTĘPCÓW.

Monachjum. Przy omawianiu w Izbie wyższej, uchwalonego jednogłośnie przez Izbę niższą, wniosku zerwania umowy z Rosją w sprawie wydawania przestępców, referent Faner przemawiał za uchyleniem tego wniosku, ponieważ dotyczy on naogół przedmiotu, nie należącego do kompetencji Izby i niema wreszcie żadnych słusznych danych do zerwania umowy, a przeciwnie zerwanie takie mogłoby być uważane za akt niegrzeczności względem Rosji, umowa zaś przestrzegana jest przez Rosję z największą lojalnością i oczywistym uwzględnieniem zapłaty legalnych Bawarii, tak np. w ciągu 24 lat istnienia umowy, wydano tylko jednego przestępcę kryminalnego—mordercę. Składając zaś umowa uchronia Bawarię od zorganizowania w niej zbiorowiska rewolucjonistów i żywiołów anarchistycznych Rosji.

Domniemanie, że uchwała Landtagu miała być demonstracją przeciw ewentualnemu przejazdowi przez Bawarię Najjaśniejszego Pana, są zupełnie bezpodstawne, ponieważ wniosek postawiony był wtedy, gdy otrzymano urzędowe zawiadomienie, że z powodu niepomyślnego stanu zdrowia Najjaśniejszego Pana, podróż nie odbędzie się wcale. Z komunikatu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych wynika, że wpływowe sfery rosyjskie nie podzielały mniemania o umysłnej demonstracji i równie kłamliwe są też twierdzenia prasy zagranicznej, że uchwała swą Izba deputowanych wyraziła chęć udzielenia w Bawarii schronienia osobom, projektującym nawet zamach na życie Cesarza rosyjskiego. Wielu deputowanych zaprotestowało stanowczo przeciw takiemu komentowaniu.

Prezes ministrów wyraził wreszcie życzenie, by wyjaśnienia jego przyczyniły się do najbardziej słusznej oceny sytuacji i przyznania, że zachowanie się w całej tej sprawie ludu bawarskiego było zupełnie poprawne i bez żadnego zarzutu.

Po mowie Padeolisa, uchwałę Izby deputowanych odrzucono jednomyślnie.

BILL BUDŻETOWY.

Londyn. Deklaracja lorda Lansdowne w Izbie lordów, dotycząca budżetu, służy za temat ogólnych komentarzy i artykułów, w pismach wieczornych. W odpowiedzi na zaproszenia zebrania politycznych w Lancashir i Cheshir, dla wyrażenia opinii rozpoczętej tam energicznej kampanji zachowawców, minister przemysłu i handlu Churchill wydał odezwę, w której oświadcza, że zaproszenie przyjmuje z przyjemnością, ponieważ oddawna był zdania, iż Lancashir mieć będzie wpływ decydujący w zatargu. Zdaniem Church

Król Manuel w odpowiedzi oświadczył, między innymi:

"Głęboko poruszony jestem słowami W. K. M., będącymi uroczystym stwierdzeniem ścisłej przyjaźni, istniejącej między W. Brytanią a Portugalją od 6 już wieków, przyjaźni, najbardziej niewzruszonej wśród związków całego świata".

ŚNIEŻYCE.

Berlin. Od 4. listopada pada śnieg bez przerwy.

Berlin. Z powodu nadzwyczaj obfitych śniegów zaszły przerwy w komunikacji telegraficznej.

Fraga. Nad całymi Czechami półn.-wschodnimi szalała w nocy z dn. 3 listopada śnieżnica z gradem.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Messyna. Zrana dn. 3 listopada dało się czuć nieznaczne trzęsienie ziemi, a po południu silniejsze, skutkiem którego zawaliło się kilka ścian, zburzonych uprzednio domów. Ludność uciekała w pole.

W MANDZURJI.

London. Do "Times" telegrafują z Waszyngtonu, że rząd przyjął warunki porozumienia mandzurskiego, z dnia 23 sierpnia, dotyczące przedsięwzięcia górnictwa wzdłuż linii kolejowych Południowo-Mandzurskiej i Andun-Mukden, nie upatrując w tem wcale udzielenia Chinom czy Japonii prawa kontroli, wyłączającego udział innych narodowości.

BANDY BUŁGARSKIE.

Wiedeń. Do "Corr. Bureau" telegrafują z Saloniki, że na mocy no-

wego prawa, oddano pod sąd wojenny 27 bułgarów, należących do bandy rozbojniczych.

SPRAWY PERSKIE.

Tehran. Wobec niebezpieczeństwa, że szachsewani, ustępujący z Ardebilu i jeżdżący Rahim-chana udać się mogą do wsi Mudżambar, należących do poddanego rosyjskiego, wysłano tam 10 kozaków perskich i 8 rosyjskich.

Tehran. Na prezesa medżlisu obrany został Mutaminul-Mulk.

ECHA ZAMACHU.

Buenos-Aires. Rząd zadecydował zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w celu przeprowadzenia praw wyjątkowych względem anarchistów.

WYROK.

Petersburg. W sądzie okręgowym rozpatrywano bez udziału sędziów przysięgłych sprawę redaktora pisma "Wieczerni", Sawicza, oskarżonego przez posła Dumy Państwowej Puryżkiewicza o potwarz i obelgi w druku, wyrażone w artykule pod tytułem: "Puryżkiewicz".

Sawicza skazano na 2 tygodnie aresztu na odwachu.

Na tem samem posiedzeniu rozpoznawano sprawę redaktora pisma "Wieczerni", Taburno, oskarżonego o potwarz w druku przez towarzysza manufaktury szlacheckiej. Skazano go na miesiąc więzienia i ogłoszenie wyroku w piśmie "Gubernskaja Wiedomosti".

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej

doby zachorowało w stolicy 3 osoby, zmarłych nie było; pozostaje chorych 114.

PROJEKT NOWEJ KOLEI.

Taszkient. Rada miejska postanowiła prosić o budowę kolei Taszkient-Wiennij.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tambow. Wczoraj dn. 3 listopada we wsi Kiepcie pow. birsanowskiego, na dom córki duchownego napadła banda rabusiów. Właściciel domu odciecił głowę, a męża jej, oficera, ranili: za złościami zarządzone pościg.

Petersburg. W nocy z dn. 3 listopada ograbiono na 2,500 rb. inkasenta banku Handlowo-Przemysłowego.

ODPOWIEDZI OD SEKRETARJATU

informacyjno-społecznego.

— Ks. A. Ch. Prosimy o osobiste porozumienie się z nami w lokalu redakcji (we wtorki i czwartki od godz. 3 i pół do godz. 4 i pół).

DO LUDZI SERCA.

Zima mroźnym całunem okryła świat — napędza rozpacz bezdomnych i mieszkających tujejszych poddaszy.

Ludzie serca! Do Was, jak zwykle o tej porze zmuszeni jesteśmy, kołatać o datki na ciepłą strawę i o-

pal dla tych nędzarzy, których liczbę w mieście naszym wciąż wzrasta. Najdrobniejsze datki na ten cel z podziękowaniem przyjmujemy wydział ofiar "Kurjera Litewskiego".

Wobec niewystarczających środków na obłady dla ubogiej dziatwy ze Śniplszek, opiekunki tej dzielnicy zwracają się z prośbą do ludzi dobrej woli o jakikolwiek datki. Łaskawe ofiary przyjmują administracja naszego pisma.

OFIARY

złożone w Administracji "Kurjera Litewskiego".

Na kościół w Rybińsku:
Staszyńska 8 rb. 30 kop.
Na wpis dla uczelni S:
Bieżniennia 3 rb.
Dla biednej Z. D.:
Bieżniennia 2 rb.
Na głodnych m. Wilna:
Bujkowska 3 rb., S. Januszkiewicz 3 rb.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Libawa.
Zyto rosyjskie 98
Owies biały zwyczajny . . . 72½—73½
Owies czarny 73½
Siemię lniane 87½ proc. . . .
Kasza gryczana

Moskwa, spokojny.	
Zyto 120/123	92—93
Mąka żytnia	1.07—1.10
Owies średni	63—65
Owies "pierożek"	62—64
Jęczmień	—
Kasza gryczana "jadrica" 8 p.	132—135
Siemię słonecznikowe, kauskie, czarne	1.90—2.10

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 5 listopada 1909 r.

Nastroje Giełdy

Wartościami dywidendowymi . . . słabszy
papierami lokacyjnymi . . . bez zmiany
premijowymi słabszy
Londyn 3 mies. czek. . . 94.80
Berlin 3 mies. czek. . . 46.30
Paryż 3 mies. czek. . . 87.50
4% Renta państwowa 88.½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em. . . 100.½
4% zewnętrzną 1905 r. . . 99—
5% wewnętrzną 1906 r. . . 100.½
5% Oblig. skarbu Państwa
5% Premijowa I em. 1864 r. 458—
5% II . . . 1865 r. . . 340—
5% III . . . (szlachetka) . . 308—
4½% obl. Petersb. mlejk. Tow. Kr. . . 86.½
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. . . 85.½
4½% Moskiewsk. 86.½
4½% Charkow. 85.½
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego . .

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrki.

Z dnia 5 listopada.

Ciśnienie barometryczne w mm. . . 747.4
Temperatura powietrza według C:
a) średnia temperatura 9.4
b) maximum 11.4
c) minimum 7.4
Chmurność wzdł. 10 st. syst.
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 10.7
b) stosunkowa 79%
c) wzdł. hygrom.
Kierunek i siła wiatru w m/s:
a) o 7-ej z rana NNE 1.4
b) o 1-ej w poł. NNE 4.4
c) wczoraj o 9-ej wiecz.
Ilość opadów w mm.
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeżeli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma. Tylko bezwzględne reklamacje będą uwzględniane.

Administracja

"KURJER LITEWSKI"

Oświetlenie i ogrzewanie spirytusowe.

Lampy zewnętrzne i wewnętrzne inwertowe angielskie o sile 80 świec. Palniki najnowszych systemów, koszulki, szklaki, kucharki od 90 kop., żelazka do prasowania, piecyki do ogrzewania, lampy do lutowania poleca

"PROMIEN" J. Naimski i Z. Korycki,

Warszawa, Włodzimierska № 1. 11 8 1074a

ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie
ESPIC
Dusznoci, Kaszel, Zakatarzenie, Nowralgia.
Fumigator do nakładania plasterów
jest Najskuteczniejszym środkiem do Polowania Chorób organów oddechowych.
Przygotowany w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. Sprzedawca hurtowa w Paryżu: 28, ul. Saint-Lazare.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

OGŁOSZENIE.

1303a

Wileński Okręgowy Zarząd Intendentury

podaje do wiadomości Ziemstw, Towarzystw rolniczych i Pp. właścicieli ziemskich wileńskiego okręgu wojennego:

- 1) Ze zbiorów 1909 r. na potrzeby wojska okręgu należy przygotować bezpośrednio przez Ziemstwa, Właścicieli ziemskich, Towarzystw rolniczych i właścicieli ziemskich wileńskiego Okręgu Wojennego: żyta 939,060 pud., maki 724,460 pud., kaszy gryczanej 96,200 pud., kaszy pszennej 74,740 pud. i owsa 353,502 pud.
- 2) Nabywanie produktów od Ziemstw, Właścicieli ziemskich, Towarzystw rolniczych i właścicieli ziemskich odbywać się będzie na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez Radę Wojenną d. 12 maja 1900 r.
- 3) Pożądaniem jest, aby oferty dostaw były podawane w ilościach, stanowiących pełne ładunki wagonów, licząc na żyto, makę i kaszę 740 pud., a owies 738 pud.; przyjmują się również oferty na 100 pudów.
- 4) Żyto nabywane będzie z wilgocią, nie przekraczającą 13½% i niedocyszczeniem nie więcej niż ½%. Waga produktów winna wynosić nie mniej, jak 6 pud. 34 fun. (118 złotych wag holenderskiej) na ówier. Mąka powinna być przygotowana z żyta suchego, zawierająca nie więcej niż 13½% wilgoci, świeżego zapachu i smaku, nie stęchła, nie kwaśna, nie gorzka, nie w kawałkach, czysta, bez otrąb, bez domieszek mineralnych i roślinnych (bez kakaolu i sporuszy itd.), bez żadnych przymieszek. Cwierz ośmioczetwiorkowa zatwierdzonej miary, nie mniej 7 pud. 10 funt.
- 5) Owies czysty, suchy, zawierający nie więcej niż 15% wilgoci, wagi ośmioczetwiorkowej, zatwierdzonej miary, nie mniej 5 pud. 30 funt., przyczem w owsie dozwolona przymieszka nie więcej niż 2%, ogólnej wagi, w liczbie której części niepożywnych nie może być więcej niż 1%.
- 6) Ks. świeża, zawierająca nie więcej niż 13½% wilgoci, dobrze wyszczyszczona, niezafarbowana i zawierająca niezmielonych ziaren nie więcej niż 1%, waga gryzanej kaszy nie mniej 9 pud. 10 funt., a pszennej 10 pud. 6 na ówier.
- 7) Zakup produktów dozwala się u Właścicieli ziemskich tylko ze zbiorów własnych, dostawa produktów zakupionych przez właścicieli ziemskich u osób trzecich, nie dozwala się. Przy ofertach sprzedaży własnych koniecznym jest objaśnienie, który produkt przysługow do odbioru w całkowitej ofiarowanej ilości; przy ofertach dostaw terminowych koniecznym jest przedstawić wne świadectwo wydajności majątku podług punktu 6 przepisów.
- 8) Przepisy dostaw znajdują się w Gubernjalnych Zarządach ziemskich, u Marszałków Szlachty i Zarządach Powarzystw rolniczych w rejonie Wileńskiego Okręgu Wojennego. Również będą przepisy te wysyłane na żądanie Ziemstw, Właścicieli ziemskich, Towarzystw rolniczych i właścicieli ziemskich.
- 9) Proszę tego przejrzeć je można w Okręgowym Zarządzie Intendentury, a również w Zarządach fortecznych i pułkowych Intendentur i Nadzorców składów żywnościowych Wileńskiego Okręgu Wojennego i
- 10) Pożądaniem jest, aby oferty Właścicieli ziemskich, Ziemstw, Towarzystw rolniczych i właścicieli ziemskich o zamiarze dostawy produktów były podawane w listopadzie, w każdym razie nie później, niż w grudniu r. b.

Otwarty Nowy Magazyn Kurlandzki

Wilno, ul. Wielka № 74.

Otrzymano na sezon wielki wybór Towarów Manufaktury.

MATERIAŁY DAMSKIE: Wełna, jedwabie, welwet angielski, sukno, flanela, baraban, odcinki, chustki i plety. Trykot szerokości 2 arsz. 45 kop. arszyn. Wszystkie towary po cenie bardzo przystępnej. Z poważaniem E. DUSIAK.

Posiadający Mapę Litwy i Białej Rusi

(Wydawnictwo "Kurjera Litewskiego")

winien zaopatrzyć się w świeżo wydany

Przewodnik po Litwie i Białej Rusi

dający w alfabetycznym porządku źródła historyczno-ekonomiczne i geograficzne wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białej Rusi.

Cena rub. 1, z przesyłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem rub. 1 k. 30.

Do nabycia w Administracji "Kurjera Litewskiego" i we wszystkich księgarniach.

Niezwykła Okazja!!!

Cheć rozpowszechnić wyroby naszej firmy, zdecydowaliśmy sprzedać 1000 szt. zegarków, niższej ceny kosztu, po 3 rb. 25 kop. wraz z dodatkami. — Piękny i trwały zegarek kieszonkowy męski lub damski, otwarty, z prawdziwego nowego złota, którego specjalista nawet nie może odróżnić od prawdziwego złota, kosztującego 100; nakręca się raz na 36 godzin, systemu "Anker", wyregulowany od do minuty. — Cena za 1 szt. 3 rb. 25 kop., 2 szt. 6 rb. 30 kop., 3 szt. 8 rb. 70 kop., 4 szt. 11 rb. — Taki sam zegarek kryty z 3 ma sywnymi kopertami, pokryty grubą warstwą prawdziwego złota 56 pr. cena za 1 szt. 5 rb. 50 kop., 2 szt. 10 rb. 25 kop., 3 szt. 15 rb. Zegarek damski kryty 7 rb. 50 kop., za przesyłką dolicza się od 1 do 6 szt. 50 kop., na Syberję 85 kop. — Do każdego zegarka dołącza się bezpłatnie: 1) piękny lancuszek pancerny roboty, 2) brolok i 3) woreczek zamaszowy do zegarka.

Zamówienia wysyła się niezwłocznie za zaliczeniem pocztowym, można i bez zadatku. 3-2-1269a
Adres: "Bazar Nowości Zagranicznych", Warszawa, Królewska № 29, oddział 51.

Egzystująca od 1880 roku.
Fabryka siodeł, zaprzęgów i przyborów podróżnych
poleca: Walizy, Kufry, Necessary, Galanterię skórzaną, Albumy ozdobne.
L. KUCZMIEROWSKI WARSZAWA, Marszałkowska № 108.
WIELKI WYBÓR. — CENY NISKIE.
Na żądanie cenniki wysyłamy bezpłatnie. 6-2-1243a

Naturalna Woda Mineralna.
VICHY
Właściciel: Izrael Francuskiego
Występować się zamiany nimeni i dokładnie określić źródło
VICHY CELESTINS Choroby Nerek, Pęcherza i Żółtaczki
VICHY GRANDE GRILLE Choroby Wątroby i Przewodnicy Żółciowego
VICHY HOPITAL Choroby Nerek, Wątroby, Żółtaczki, Kiszki
20-18-126a

Zakład dzieci sierot: "Powściągliwość i Praca"
Przyjmują się obstalunki w zakresie: slusarskim, stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownię są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY: Duży Nikodemijski № 24. Stefńska № 41.
1229a

8 koni wierzchowych i powozowych

przyprawdzonych z Podola, sprzedaje się w Pospieszce p. Alexandrowicza (gdzie tor wyścigowy).

Adres pocztowy: Wilno, skrzynka 56-ta, telefon № 284.
Cena 150—200 rb. 5-4-1280a

ROZKŁAD POCIĄGÓW

(Zimowy, od dnia 15 (28) października 1909 r.)

Ochodzą z Wilna.	Przychodzą do Wilna.
Do Petersburga:	Z Petersburga:
4 36 w nocy pospieszny 1, 2, 3 kl.	6 41 rano kurjerski 1 kl. sup. (niedziele i czwartki).
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)	8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
12 07 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycz).	8 30 rano pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano 1 kl. (Nizsa-Express, poniedziałki i piątki od 2 listop.)
2 35 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycz).	11 22 rano pospieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 pol. pospieszny 1, 2 kl. 12 43 pol. pospieszny 1, 2 kl. 1 58 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycz).
6 10 wiecz. pospieszny 1, 2 kl. 6 43 wiecz. pospieszny 1, 2 kl. 7 02 wiecz. posp. 1, 2, 3 kl. 10 33 wiecz. pospieszny 1 kl. sup. (Nizsa-Express, piątki i poniedziałki)	7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. 10 24 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl. 10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).	1 21 nocy pospieszny 1, 2 kl.
12 50 nocy kurjerski 1 kl. sup. (Nord-Express, — w niedziele i czwartki).	Z Warszawy:
Do Warszawy:	9 20 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl. 11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 6 00 wiecz. pospieszny 1, 2 kl. 9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 53 w nocy posp. 1 kl. sup. (Nizsa-Express, poniedziałki i piątki od 6 listopada).
8 54 rano pospieszny 1 kl. sup. Nizsa-Express (poniedziałki i piątki od 2 listopada 1909 do 26 kwietnia 1910).	Z Wierzbowa:
9 08 rano pocztowy 1, 2, 3 kl. 12 55 pol. posp. 1, 2 kl. 6 55 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.	9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (od Kowna).
Do Wierzbowa:	1 49 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 6 24 wiecz. pospieszny 1, 2 kl. 8 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. 12 40 nocy kurjerski 1 kl. sup. (w czwartki i niedziele).
6 51 rano kurjerski 1 kl. sup. (Nord-Express, — w niedziele i czwartki).	4 18 nocy pospieszny 1, 2 kl.
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 12 19 pol. pospieszny 1, 2 kl. 2 20 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Kowna).	Z Mińska:
1 39 nocy pospieszny 1, 2 kl.	12 30 pol. osobowy 1, 2, 3 kl. 6 40 wiecz. pospieszny 1, 2, 3 kl. 10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. 5 10 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Mińska:	Z Libawy:
10 42 rano pospieszny 1, 2, 3 kl. 2 15 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl. 7 15 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. 12 24 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.	6 45 rano osobowy 1, 2, 3 kl. 12 00 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl. 12 04 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Libawy:	Z Saren:
12 40 rano pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 55 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl. 5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.	9 20 rano tow. osob. 1, 2, 3 kl. 4 16 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 29 wiecz. pospieszny 1, 2, 3 kl. (bezpośrednio, Odesa—Kijów).
Do Saren:	
12 09 pol. pospieszny 1, 2, 3 kl. 2 23 pol. pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz. tow. osob. 1, 2, 3 kl.	

Czas miejscowy. 1170a

Wskutek wieloletniej praktyki oraz zawiązania stow. sunków z najwięcej renomowanymi fabrykami

Skład Wileńskiego

Towarzystwa Rolniczego

dostarcza na warunkach najdogodniejszych

Makuchy i Otreby

pierwszorzędnej wartości użytkowej.

Ceny wskutek ich zmienności wysytają się na zapotrzebowanie. 1307a

Francuski popularny środek przeciw CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
CASCARA MIDY
Droga: 2 pigułki wieczorem przed spaniem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Nieprowadzenia w życiu

wynikają zazwyczaj z powodu nieznajomości życia i nieumiejętności obcowania z ludźmi. Jeżeli chcecie poprawić swoją pozycję i mieć powodzenie w towarzystwie, nie odkładajcie i wypiszcie zaraz książkę "Ewangelia" wysyła się za 1 rb. 25 k. lub za zalicz. poczt. 1 rb. 50 k. Kantor J. Grilichej, Petersburg, Nowiki 108, oddz. 5. 3 1 1200a

Poszukuje posady buchalczy

anego lub pisarza procentowego, posiadającego dobre świadectwa, katolik, żonaty. Oferty w administracji "Kurjera" pod A. B. 6-4-1003

Poszukuje posady buchalczy

tegoż lub pisarza procentowego, posiadającego dobre świadectwa, katolik, żonaty. Oferty w administracji "Kurjera" pod A. B. 6-4-1003

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel tańców L. Czernieckiego, po powrocie z zagranicy wykłada najnowsze salony tańce. Skońdowa d. № 6, m. 2. 15-3-1066

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli za 20 rb. oglądać do godz. 3-ej. Antokol 30. 4-3-CD

Sprzedam suknie

Herkowska, pokryta tynkiem, raz używana, — na osobę szcuplej wzrostu średniego za 60 rb. — Tanżo 2 duży kawały Instra, 2 pejsze olejne. Kiełwarska ul. 21-5. 3-3-1095

Tryki półkwił Jorkshire (opaso angielskie), po importowanym baranie, tegoroczne, są do sprzedania po 15 rb. sztuka. Zarząd dóbr Horodziec-Lużki hr. Wiktora Platera Zyborka, st. poczt. Łuży w gub. wileńskiej. 10-4-44a

Interesa hand. i majątk.

Kupię dom z łągiem bankowym, dopłacę 15 tysięcy. Oferty "Kurjer": Inżynierowi. 2-2-1100

Posady i prace.

a) Poszukiwano: Leśnik specjalista, z 15-letnią praktyką, obznajmiony ze wszystkimi gatunkami leśnictwa, tartakiem i także obznajmiony z rolnictwem i melioracją, poszukuje posady od marca. Kopie świadectw z dotychczasowej działalności na żądanie wysłać do przejrzenia zaś w Administracji "Kurjera Litewskiego". Adres: poczta Nowo-Borysów, № skrzynki 10. 6-1-110